

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Sulpicjusza Męczen.
Sobota: Anzelma B. D. K.
Niedziela: Sotera i Kaja MM.
Poniedziałek: Wojciecha B. M.

Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 53
Zachód " " " 7-ej " 6
Długość dnia "godzin " 14 " 9
Przybyło " " " 6 " 31

Wschód księżycy o godzinie 7 minut 57 w.
Zachód " " " 4 " 47 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 3, c. 1 (st. 3 c. 3)
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Wtorek: Fidelisa K. M.
Środa: Marka Ewangelisty.
Czwartek: Kłeta i Marcelina.
Piątek: Teofila Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.—Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Drogomila, jutro Strzeżymira.
Zgromadzenia: Sesja kwartalna członków zgromadzenia cukierników. (Kancelaria urzędu, Nowy Świat 35—7 wieczorem.)

Revizja lekarska dzieci, pragnących się udać na kolonje leśne. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów 26w Krywulca. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wilejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa dzieł s. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazu Władysława Podkowińskiego „Szał uniesień”. (Lokal Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Afrzykanka” (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz p. Eugenjusza Durota); jutro „Faust” (opera—z udziałem pani Adeliney Stehle oraz pp. Achillesa Stehle i Henryka Broggi-Mutini’ego); — Roz małości: dziś „Właściciel kuczek” (sztuka); jutro „Hedda Gabler” (dramat); — Letni: dziś „Biedna dziewczyna” (wodewil); jutro „Biedna dziewczyna” (wodewil). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 30115 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 12-ej po południu; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

— Oplacie stemplowej 80-kopiejkowej nie podlegają, jak to wyjaśnił senat rządzący, świadectwa lekarskie, składane do sądów pokoju w sprawach kryminalnych, a to na mocy 1-ej ust. 58-go i 2-ej ust. 62-go art. Ustawy stemplowej.

— W celu obmyślenia sposobów usuwania nieczystości ze szlachuza na Pradze, ustanowiona została przez p. prezydenta miasta komisja, złożona z inżyniera Ciszewicza, weterynarza Piaszczyńskiego, starszego kontrolera Wierzbowskiego i starszego zgromadzenia rzeźników, p. Lenartowicza.

— P. oberpoliemaister tutejszy komunikując władzy miejskiej, że ulica Zabkowska, na przestrzeni od Towarowej do rogatki, oświetlona jest tylko 8-ma latarniami gazowymi, które niedostatecznie oświetlają ten punkt miasta, prosił o wzmocnienie oświetlenia gazowego, tembardziej, iż pomieniona ulica stanowi ważną i ożywną arterję komunikacyjną.

— Lewa strona cmentarza brudzieńskiego w r. b. została już zupełnie splantowana, z wyjątkiem tylko wzgórza, na którym istnieje pomnik, wzniesiony w r. 1884-ym, na pamiątkę otworzenia tego cmentarza. Wobec wynikłej kwestji, czy i miejsce, na którym stoi pomnik ma być splantowane, a pomnik przeniesiony gdzieś indziej, członkowie dozoru cmentarza zwrócili się o decyzję do magistratu z wnioskiem, ażeby pomnik pozostał na miejscu dotychczasowem.

— Z powodu suszy i upału, ogrodnicy miejscy przystąpili do skrapiania skwerów wodą z kranów pożarnych.

— Z powodu nawału robót w ogrodzie Bagateli, projektowane uroczyste zasadzenie gruszek dla uczczenia pamięci s. p. Spornego, zarząd Towarzystwa ogrodniczego odroczył do jesieni, chwila bowiem

czerwcowej inauguracji własnej siedziby nie jest odpowiednią do sadzenia drzew.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu, ustanowionego przez zarząd Towarzystwa dobroczynności do rozdziału wsparć podupadłym francuzom z zapisu s. p. Tomasza hr. Łubieńskiego. Komitet ten składają: prezes wydziału wsparcia p. Franciszek Rydzikowski, dr. Vacqueret, Julian Heppen, Michał Fijok, Bronisław Knoll, Julian Skibicki i sekretarz Franciszek Jesionowski. Udzielono sześciu rodzinom stałe wsparcie miesięczne po rs. 4, a pozostałe rs. 108 z procentów postanowiono przesłać konsułowi francuskiemu do rozdziału ubogim francuzom.

— Dr. Gałęzowski w podróży.

Znakomity okulista w liście pisanym z Odessy do jednego z naszych współpracowników, między innymi pisze:

„Dziwnie nieskładnie idzie nam cała przebyta do-tąd droga.

W Wiedniu musieliśmy kilka dni przesiedzieć, już to z powodu niedyspozycji mojej starszej córki, już dla obejrzenia miasta i jego okolic, dopiero we czwartek (po świętach) w *express-orient* udaliśmy się do Konstantynopola, gdzie mieliśmy zamiar zabawić 5 dni, ale tu zastaliśmy bardzo niemiłego gościa... cholera, a przytem nieopisany tłok w hotelach, z powodu uroczystego przejazdu sultana do meczetu z okazji święta Bajramu (Ramazanu).

Następny pociąg pospieszny, którym chciałem odejść z Wiednia, był tak natłoczony, że ani jednego wolnego miejsca nie było, a czekać znów 3 dni nie chcieliśmy, więc po 14-dziennym pobycie w stolicy Turcji wszyscy pojechaliśmy statkiem do Odessy, gdzie przybyliśmy d. 4-go b. m.

Z powodu przeziębienia się na statku żony mojej musieliśmy tu dłużej pozostać, t. j. do dnia dzisiejszego, 14-go b. m., w którym z żoną i starszym synem wyjeżdżamy do Batumi, dwie córki i syn młodszy wrócili ze szwagrem, dr. Górskim, do Paryża.

Już w Wiedniu spotykałem masę swoich pacjentów i uczniów, w Odessie również znaczną liczbę kolegów Niemierowskiego gimnazjum (między innymi profesora Teodorowicza) oraz z Akademji medyko-chirurgicznej w Petersburgu.

Doznałem tu tak miłego przyjęcia, że na długo po- byt mój w Odessie zachowam w pamięci.

O ile żonie mojej czas mile schodzi, o tyle ja za- pracowany jestem; od godz. 7-ej zrana do 9-ej wieczorem drzwi mego pokoju w hotelu Londyńskim były obłożone przez pacjentów.

Wyjeżdżam ztąd co prawda z żalem, ale cóż, gdy w Persji czekają na mnie; zabieram z sobą ztąd dr. Le-wandowskiego, który przez trzy lata był szefem mo- jej kliniki.

W końcu nadmieniam dr. Gałęzowski, że powrócić do Paryża zamierzam w końcu czerwca.

— Z teatru i muzyki.

* Wybornie bawiono się wczoraj w teatrze Le-tnim na „Biednej dziewczynie”.

Po trzykroć artyści powtarzali „Małgorzatke” i gwizdanego marsza klubu starych kawalerów. Bizo- wane były również kuplety „Tereferekuku”.

Teatr był pełny.

* Dowiadujemy się, że p. Stanisław Niedzielski z końcem sierpnia r. b. opuszcza Łódź zupełnie.

Do tego kroku zmusza pana N. stan zdrowia, któ- ry według opinji lekarzy, nie znosi powietrza łódz- kiego.

Dla „Lutni” łódzkiej, której p. Niedzielski jest dy- rektorem, a która, jako instytucja młoda każdy prze- wrót odczuwa dotkliwie, wyjazd ten zjawia się nie w porę.

* W sali Bechsteina w Berlinie w d. 25-ym b. m. odbędzie się koncert znakomitej pianistki warszaw- skiej, p. Heleny Lechowicz-Hochedlingerowej, oraz znanego barytonisty, p. Witolda Szaniawskiego.

— Podatek mieszkaniowy.

W dniu wczorajszym upłynął ostateczny termin

wnoszenia skarg na decyzję komisji okręgowych co do normy podatku mieszkaniowego.

Dokładna cyfra nadeszłych reklamacyj nie jest jeszcze ściśle wiadomą, w każdym razie wyniesie około 4,000.

Nadmieniamy, że reklamacje o odciążenie z ce- ny komornego opłaty za wodę, wszystkie bez wyją- tku odrzucono, a to z decyzji komisji gubernjalnej, stanowiącej już drugą instancję.

Kontrybucenci, niezadowoleni z otrzymanych odpo- wiedzi na swoje skargi, mają prawo apelować w ter- minie dwutygodniowym od daty wręczenia decyzji, do komisji gubernjalnej.

Dziś podatek może być wnoszony tylko do kasy gubernjalnej (Rymarska nr. 5) a od d. 7-go maja i do kas oszczędności oddziału Banku państwa.

Przytem od d. 18-go maja wszyscy spóźnieni kontrybucenci podlegają karze w stosunku 1 kopiejki od rubla na miesiąc.

— Dom spółkowy.

W tych dniach przy ulicy Marszałkowskiej, nieopod- al Mokotowskiej, nabyło plac sześć osób, które za- wariły umowę wybudowania wyłącznie dla siebie do- mu, zawierającego 6 wygodnych lokali na trzech piętrach.

Jako oryginalny szczegół tej niezwykle u nas tranzakcji zaznaczamy, że wszyscy hypoteczni wła- ściście posesji zobowiązali się pod żadnym pozorem mieszkań swoich nie poddzierżawiać; każdemu jednak służy prawo 1/8 części posesji sprzedać, a wstępujący w prawa poprzedniego właściciela następcą przy- muje ten sam rygor, co do nie wynajmowania swoje- go lokalu.

Plany budowlane kamienicy, mającej obejmować, oprócz 6-ciu mieszkań oddzielnych, dwa wspólne sa- lony, pralnię i łazienkę ogólną, przygotowują archi- tekt p. Janicki.

— Pieszko do Antwerpii.

Wybierający się pieszo do Antwerpii dziennikarz, p. Fr. Reinstein, z powodu wzianki wczorajszej, otrzymał wizytę dwóch kandydatów do wspólnej po- dróży, z których jeden jest przyrodnikiem, drugi zaś artystą-malarzem.

Panowie ci niejednokrotnie odbywali odleglejsze podróże piesze.

P. Reinstein zamierza opuścić Warszawę pojutrze.

— Fajki z... Francji.

Do artykułów, napływających obecnie z zagrani- cy, należą także fajki w najtańszych gatunkach.

Jeden z agentów tutejszych sprowadził z Francji fajek włociańskich za 2,600 rs. i obdzielił nimi wszystkich niemal handlujących w osadach i mia- steczkach.

W tymże stosunku napływają i inne wyroby to- karskie.

— Kanalizacja i wodociągi.

Zarząd kanalizacji przystąpił do wypracowania szczegółowego projektu robót kanalizacyjnych i wo- dociagowych w projektowanej przez miasto nowej ulicy, łączącej Nalewki z Dziką.

Ulica ta, która nazwana będzie Kupiecką, rozpocz- nie się od drugiego podwórza domu nr. 2035 p. Krol- la na Nalewkach, a przecięcie jej pójdzie aż do dom: nr. 5462 przy ulicy Dzikiej.

Ze względu, że posesja p. Krolla posiada dwa po- dwórza, z których pierwsze węższe jest znacznie szerokość ulicy zastosowana zostanie do pierwszego, drugie zaś, stosownie z jednej i drugiej strony opar- kione, otrzyma przykrycie oszkłone i tym sposo- bem utworzy tak potrzebny w tych stronach pasaż.

W przedłużeniu pasaży wycięta została ulica Ku- piecka, której skanalizowanie i zaopatrzenie w rury wodociagowe ma być jaknajrychlej dokonane.

Projekt przedstawiony będzie komitetowi budowy, który zadecyduje, czy roboty te przeprowadzone być mają z funduszy miejskich, czy też na koszt właścicieli przyległych gruntów.

Dzisiaj, o godz. 12-ej w nocy, rozpoczęte zostały

próby przepływu wód ściekowych w kolektorze białym.

Jak zwykle próbami kieruje inż. Sokal, któremu do pomocy wyznaczono 12-tu techników, zmieniających kolejno co cztery godziny.

Deszcz.

Po prawdziwie letniej pogodzie ostatnich 2-eh dni mieliśmy wczoraj późnym wieczorem pierwsze błyskawice wiosenne.

Spadł drobny deszcz ciepły, raczej lato, niż wiosny przypominający.

Karaluch w chlebie.

Na mocy skargi prywatnej p. Klemensa Kurowskiego, sporządzony został w 10-ym cyrkule policyjnym protokół, opiewający, iż w kupionym przez p. K. w piekarni p. Siudzińskiego chlebie ujawniony został potężnych rozmiarów... karaluch.

Pociągnięty skutkiem tego do odpowiedzialności sądowej właściciel „piekarni ukraińskiej”, p. Siudziński, do winy się nie przyznał, w sądzie zaś żadnych usprawiedliwiających go dowodów nie złożył.

Sędzia pokoju 15-go rewiru m. Warszawy, po wysłuchaniu świadków, potwierdzających w zupełności w mowie będące oskarżenie, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał właściciela piekarni na 10 rs. kary, a w razie niemożności zapłacenia tej sumy, na 8 dni aresztu policyjnego.

Kradzieże.

W dniu wczorajszym przy ulicy Grzybowskiej przed domem № 2 Szmulowi Abzacowi skradziono z wozu palto i tłoć, zawierający różne rzeczy, między którymi był paszport, oraz leżące zapasowe, przed chwilą kupione. — Na Chmielej podczas przewozu towarów z komory celnej Błonie Frauchtmannowej skradziono z bryczki pakę, zawierającą rozmaite towary, już odcłone, wartości około 200 rs. — Z mieszkania Szajmacha pod № 33-im przy ulicy Milej została spełniona kradzież garderoby, zegarka i różnych utensylii gospodarczych. — W przejeździe z Pelcowizny na Zakroczymską wyciągnięto p. Ludwikowi Duchnowskiemu pugilares, w którym się znajdował banknot sturublowy i różne dokumenty pieniężne na sumę przeszło 1,000 rs. — Służący z pod № 40 przy ulicy Złotej, Michał Norbertowicz, otrzymawszy sto rubli do zmiany, zniknął z pieniędzmi bez śladu. — Pod № 6-ym przy ulicy Leszczyńskiej w mieszkaniu Aleksandry Perentamenowej skradziono różne rzeczy; złodzieja Ludwika Giżyńskiego wysłędzono, lecz zdążył już zemknąć.

Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym na Krakowskim-Przedmieściu przed domem nr. 50 Aleksander Koźuchowski, powożący bryczką, najechał sześciolletnią Kasyldę Racyńską.

Dziewczynka uległa bolesnym obrażeniom na prawej nodze i prawej ręce.

Odwieziono ją do mieszkania rodziców, pod nr. 3 na Nowo-Senatorską.

Znachorka.

Na Brudnie przytrzymano znachorkę koczującą, obładowaną rozmaitemi własnej fabrykacji lekami.

Zarazem wykryto, iż kobieta owa, nazwiskiem Józefa Wróblewska, dopuszcza się praktyk, przez prawo zabronionych.

Leki skonfiskowano, W. zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

W uniesieniu.

Do praczki, Anieli Szwedzkiej, zamieszkałej na Pradze pod № 161-ym, przyszła Józefa Witaszczykowa, mieszkanka Nowego Brudna z pogrózkami, że jeżeli Sz. nie zezwoli na małżeństwo córki z jej synem, wówczas narazi się na zemstę.

Kiedy Witaszczykowa nie przestawała grozić, uniesiona gniewem Szwedzka wyłała na nią garnek, pełen ukropu.

Wrzuciła wodę folała się i na Szwedzicką.

Obie kobiety uległy nader bolesnym poparzeniom, a zwłaszcza Witaszczykowa.

Zamach samobójczy.

Wczoraj po południu robotnicy, wydobywający piasek z Wisły, spostrzegli jakiegoś człowieka, rzucającego się w nurty rzeki.

Desperat, któremu pośpieszono z pomocą, stawił zacięty opór i dopiero gdy stracił przytomność, zdołano go wydobyć.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że to jest Stanisław Albiński, stróż do domu pod nr. 20-ym przy ulicy Browarnej.

Albiński, liczący 48 lat wieku, zeznał, iż jedynym powodem rozpaczliwego zamiaru było złe położenie z żoną, która mu strasznie dokucza.

Zbrodnia.

W dniu wczorajszym w ustępie domu pod № 37-ym przy ulicy Gęsiej znaleziono zwłoki kilkotygodniowego niemowlęcia płci żeńskiej.

Pożar i sadze.

Wczoraj, o godzinie 6-iej i pół wieczorem, w domu pod № 31-ym przy ulicy Jerolimskiej w jednym z mieszkań zapaliły się okna firanki, od których zajęło się biurko i szafa.

Zawiadomiony przez telefon oddział nowoswiecki straży ogniowej wyruszył na miejsce pożaru, lecz przed jego przybyciem mieszkańcy ogień stłumili, przyczem firanki spłonęły, a biurko i szafa uległy opaleniu.

Tegoż wieczora w domu pod № 8-ym przy ulicy Bonifraterskiej i pod 14-ym przy ulicy Nalewka od nadmiernej napalenia pod kuchnią, zapaliły się sadze.

Kominiarze oddziału nalewkowskiego, wezwani przez telefon w obu wypadkach płomienie, wydobywające się nad dach, ugasili bez dalszych następstw.

+ Korespondent łódzki informuje nas, że w ministerjum sprawiedliwości poruszano kwestję utworzenia w Łodzi jeszcze dwóch nowych rewirów sędziów pokoju. Sprawa ta podobno jest tak bliską rzeczywistości, iż spodziewany jest rezultat w końcu lipca r. b.

+ Bank handlowy w Łodzi wyznaczył dywidendę za r. z. w stosunku 12%.

+ Nowe gimnazjum.

Korespondent nasz łódzki pisze pod d. 19-ym kwietnia:

„Na początku każdego roku szkolnego stwierdzić można, jak wielce jest potrzebny w Łodzi nowy średni zakład naukowy.

Władza szkolna zwróciła już dawno na to uwagę, lecz brak środków stawiał zaporę zadośćuczynieniu potrzebie.

Obecnie projektowi drugiego gimnazjum męskiego w Łodzi przyświeca nowy promyk nadziei.

Sprawę tę poruszono w sferze przemysłowców i możnych obywateli łódzkich.

Inicjatywę podjął znany z humanitarnych swych dążeń a energiczny w doprowadzaniu do skutku zamiarów fabrykant tutejszy, który proponuje zebranie potrzebnych funduszy na budowę drogą subskrypcyj.

Pierwsze gimnazjum powstało dzięki ofiarności jednostki, mianowicie s. p. Karola Scheiblera, drugie mogłoby powstać z ofiarności kilkunastu ludzi.

Sprawa utworzenia nowego gimnazjum wniesiona będzie na porządek dzienny zebrania jesiennych zarządu miejskiego i wtedy ma być szczegółowo roztrąszana, poczem zostanie wystosowane odpowiednie podanie do władzy o przychylną decyzję.

Tak bogate miasto, jak Łódź, kosztów utrzymania drugiego gimnazjum przy pewnej subwencji rządowej zbytnio nie odczuje.”

Z MUZYKI.

Nedda, owa gwiazda przewodnia „Pajaców” Leoncavalla, przedstawiła się wczoraj publiczności warszawskiej pod postacią nader sympatycznego zjawiska, przypominającego swym naturalnym wdziękiem, wyrazistością gry mimicznej, w ogóle zaś szczerością artyzmu, ni mniej ni więcej, tylko naszą Modrzejewską w czasach młodzieńczego rozkwitu.

Tak jest! Drobna ta osobka, nosząca w dziedzinie artyzmu sceniczno-wokalnego, w sposób tak dodatni wyróżniające się imię Adeliny Stehle, zdołała pozyskać sobie sympatię wczorajszych, co prawda niezbyt licznych słuchaczy i widzów, odrazu.

Głos jej sopranowy, wyrównany w całej skali, nie może być zaliczony do kategorii głosów wielkich, dramatycznych. Szlachetnością jednak metalicznego brzmienia, zwłaszcza w rejestrze górnym, wykazującym zadziwiającą łatwość w atakowaniu czystości i pewnością intonacji, p. Adelina Stehle góruje ponad tłumem licznej rzeszy współczesnych śpiewaczek, potwierdzając zdobytą już opinię artystki prawdziwej.

Co prawda, pomimo całego artyzmu w traktowaniu roli Neddy, p. Stehle o wiele dodatniej i właściwiej przedstawić się mogłaby w zapowiadanej na występ pierwszy „Violecie”.

Realizm Neddy jako postaci żywcem pochwyconej z wiru życia powszedniego, nie zdaje się w zupełności odpowiadać usposobieniu artystki. Jest w niej pewien wdzięk młodzieńczy, szczerzej uczuciowości, która zdaje się wymagać frazy wokalnej szerokiej, dalekiej od tych krótkodechowych wykrzykników deklamacji dramatycznej, w jaką obfituje dzieło Leoncavalla.

A jednak i w traktowaniu tej partii artystka umiała w wielu razach zdobyć się na siłę niezwykłą, siłę, nie przechodzącą nigdy w okrzyk zbyt jaskrawy. Przypomina ona w wielu razach taką wyborną przedstawicielkę Neddy, jak panna Drog, nie dosięga jednak tego wyrazu realistycznego, którym się ta artystka wyróżnia.

Więc, pomimo rzeczywistego i zasłużonego powodzenia występu wczorajszego, czekać należy ukazania się p. Adeliny Stehle w partii, odpowiadającej jej usposobieniu w zupełności.

Sądząc z przymiotów, wykazanych wczoraj zarówno pod względem wokalem, jak i aktorskim, p. Stehle powinna być Violettą przewyborną, a ze względu na powodzenie, jakim się ta opera Verdiego u nas cieszy, artystka w tej partii będzie miała sukces zapewniony.

Do roli Canja powrócił wczoraj p. Achilles Stehle, który był pierwszym przedstawicielem tej partii tenorowej na scenie tutejszej. Należy on niewątpliwie do rzędu wybitnych wykonawców tego wcale nielatego zadania, jednakże psuje cały efekt tym potokiem lkania i jęków, jakim przemawia do słuchaczy w finale aktu pierwszego. Właśnie w tym epizodzie powinien wyjść na plan pierwszy ten szczery, głęboki ból, który z kontorsjami maski pajaca niema styczności najmniejszej, zwłaszcza wobec całej odrazy, jaką biedak ten w danej chwili do swego rzemiosła odczuwa.

Oto jest jedyny zarzut, który panu Stehle w tej roli zrobić można, całość bowiem przejęta jest niepowściągniętą siłą wyrazu, pomimo, że zasoby głosu śpiewaka do zbyt bogatych zaliczyć się nie dają.

Jakby pod wpływem „dodatku” przodującej pary, wykonanie wczorajszych „Pajaców” nosiło cechę wykończenia, odświeżenia w innych rolach. Pp. Chodakowski, Broggi-Muttini i Morlacchi dopełniali głównej obsady z powodzeniem zasłużonym. Chóry, jak zwykle, miały wielce udatny popis w sielance „O dzwonach”, orkiestra zaś pod wodzą p. Trombiniego, w wykonaniu „intermezza” oraz całego tła symfonicznego, jaśniała szczerym artyzmem.

St. Ciech.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go kwietnia, o godz. 5-iej po południu, w domu pod № 64-ym przy ulicy Krak.-Przedm., odbędzie się sesja cehu rymarskiego, na której dopełnione być mają zapisy i wyzwoliny uczniów oraz sprawdzenie kasy.

— Trzydzieste drugie nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej odbędzie się d. 21-go kwietnia, o godz. 1-iej po południu, w sali posiedzeń rady zarządzającej w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej. Porządek dzienny obejmuje: 1) projekt rady zarządzającej co do wypuszczenia drugiej serii obligacji na rozszerzenie stacji w Łodzi i w Koluszach oraz na powiększenie taboru przewozowego; 2) wniosek o wyznaczenie ofiar na budowę internatu dla studentów instytutu komunikacyjnego.

— Dziewiąte zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy odbędzie się d. 21-go kwietnia, o godz. 8-iej wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Świętokrzyskiej № 29. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie za r. z., wnioski zarządu i członków Towarzystwa, budżet na r. b., wybór siedmiu członków zarządu i trzech zastępców, wybór 20-tu członków komisji balotującej i wybór trzech członków komisji rewizyjnej. Do prawomocności uchwał wymagana jest piąta część wszystkich członków Towarzystwa.

— D. 21-go kwietnia, o godz. 11-iej przed połudn., w gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm. pod № 62-im, odbędzie się posiedzenie uczestników Kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich, na którym będą przyjmowane wkłady, udzielane pożyczki i zaliczenia.

3 sali obrad.

Pan L. Krzywicki, który w badaniu stosunków amerykańskich doszedł niemal do specjalności, wygłosił znów wczoraj w warszawskim oddziale Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu odczyt, na temże tle oparty, biorąc za przedmiot do swego wykładu: przemiosła w zestawieniu do przemysłu wielkiego.

Zadaniem sz. prelegenta było wykazanie, iż jakkolwiek rzemiosła tu i owdzie funkcjonują w pełni życia, jakkolwiek zdawać się nawet może, że chwila obecna stanowi zwrot dla nich pomyślny, przywracając im wartość i znaczenie, które czasowo utraciły; niemniej samo prawo postępu w konsekwencji swej nieubłaganej nie tylko nie toruje drogi dalszemu rozwojowi pracy ręcznej, lecz oddając bez żadnych zastrzeżeń berło pierwszeństwa w ręce przedstawicieli przemysłu wielkiego, tem samem wcześniej lub później zapowiada upadek rzemiosła.

Trzymając się myśli przewodniej, mówca zaczerpnął z bogatego arsenału cały szereg przykładów, którymi twierdzenie swoje starał się uzasadnić. Spotkaliśmy się więc w wykładzie nie tylko z faktami spełnionymi, ale z ich oświeceniem, z wyjaśnieniem powodów, dla czego ma być tak a nie inaczej; dla czego epoka wszechstronnej potęgi fabryk jeszcze nie zupełnie zapanowała i w jakich warunkach spełnić się to musi.

Trudno zaprzeczyć, że w dowodach mówcy tkwi prawdy wiele, z drugiej wszakże strony nie można pominąć i oznak przeciwnych, które przemawiają na korzyść rzemiosła, świadczą, że pomimo całego postępu w udoskonaleniu maszyn, rzemiosła będą zawsze miały odpowiednie pole do pracy i ci, co szukają wyrobu dobrego, oddadzą pierwszeństwo wyrobowi droższemu, ale lepiej wykonanemu. Dzieje się to dziś i dzieć się będzie jeszcze czasy nie przestanie.

Mówca zaznacza wprawdzie, że dla rzemieślnika z położenia takiego jest wyjście, że przy przejściu z jednego rodzaju wytworczosci do drugiej znajdują się środki ratunku dla tych, którzy dotąd tylko z pracy warsztatowej żyli—zaznaczenie to jednak o tyle było niewystarczające, że zamknęło odczyt, wypełniony ujemnymi faktami i pozostawiło słuchaczy pod niekorzystnym wrażeniem do odczytu następnego.

Po za wykładem, o którym wyżej, poświęcono wczoraj czas jakiś obejrzeniu kołyski elektro-magnetycznej pomysłu dwóch miejscowych wynalazców pp.: Karkiewicz i Pańkowskiego, odznaczającej się tą własnością, iż puszczona raz w ruch, ruch ten wykonuje może automatycznie dnie całe. Przyznawano jej też niemałe zalety, mianowicie: dobre wykończenie (zakład ślusarski p. Siekierzyńskiego), względna taniość i wreszcie zastosowanie samego przemysłu praktycznego.

Wynalazek, o tyle jest też więcej na dobie, iż sekcja podejmuje właśnie teraz myśl urządzania w-

staw periodycznych sztuk majstrówskich i czeladniczych.

Stanowiąc to ma rodzaj konkursu, odbywającego się dwa razy do roku: w marcu i październiku.

Wyroby, przedstawione na wystawę, przyjmowane będą na mocy opinii starszych zgromadzenia. Winny też być zadeklarowane na dni 10 przed terminem wystawy.

Pierwsza z wystaw odbyć się już miała w marcu r. b. W obec braku wszakże odpowiednich okazów, odłożono ją do października.

Ig. Ch.

Nekrologja.

Wincenty Jan Rodziewicz,

właściciel domu na Pradze i folwarku Grochów, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 18-go kwietnia 1894 r., przeżywszy lat 67. W smutku pogrążeni: żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kaplicy literackiej kościoła archikatedralnego św. Jana, o godzinie 10-ej i pół rano w sobotę, tj. dnia 21 kwietnia, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 3-ej po południu na cmentarz powązkowski. 2—1907

Zofja z Łaszczyńskich de Verbno Łaszczyńska,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 18-go kwietnia r. b. w majątku Kampinos, pow. białogrodzkiego, w wieku lat 58. Pozostałe rodzeństwo zaprasza na wyprowadzenie zwłok w piątek, dnia 20-go kwietnia, o godzinie 6-ej po południu, a dnia 21-go b. m., w sobotę, na nabożeństwo o godzinie 11-ej przed poł. i pogrzeb do grobu rodzinnego w Kampinosie. 1899

W dniu 20 kwietnia r. b., jako w czternastą rocznicę śmierci, odbędzie się za spójką duszy

WILHELMA HORDLICZKA,

żałobne nabożeństwo, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godz. 10 i pół zrana, na które pozostała wdowa i dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłego. 1870

+ Tym wszystkim, którzy przyjęli udział w pogrzebie

ś. p. Teodora Rutscha,

doktora, zmarłego w Makowie w dniu 7-ym b. m., a zwłaszcza: zacnemu duchowieństwu, szanownym dziekanom za dwukrotne uczczenie zasług zmarłego w przemówieniach pełnych współczucia, zacnemu koledze i przyjacielowi zmarłego za jego troskliwość podczas choroby, strażacy ogniowej ochotnicy, okolicznejmu obywatelstwu, mieszkańcom Makowa, gminie starozakonnych, oraz tym, co na swych barkach ponieśli drogę nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku—przesyła z głębi duszy serdeczne „Bóg zapłać!” 1883

Żona z dziećmi i rodziną.

+ W dniu 21-ym kwietnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie 8-ej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za duszę ś. p. Karoliny, Stanisława i Łukasza Brandysz, a to z legatu przez niegdy Karolinę Brandysz uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —344

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Koburg 19-go kwietnia. (Tel. Ajen. półn.) —

W dniu dzisiejszym w kaplicy zamkowej, wobec Wysockich Gości odbył się ślub wielkiego księcia heskiego z księżniczką Wiktorją. Następnie odbył się obiad uroczysty. Młoda para wyjechała do Koburga.

Petersburg 19-go kwietnia. (Tel. Ajen. półn.) — Wprowadzenie ustaw sądowych w gubernji astrańskiej zaprojektowane zostało od pierwszego przyszłego października.

Petersburg 19-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Ministerjum finansów poleciło izbom skarbowym wydać rozporządzenie co do przyjmowania bez przeszkód ofiar na budowę świątyni pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego w Sewastopolu.

Petersburg 19-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Komitet ministrów postanowił zastosować ustawę o ochronie lasów w całym jej zakresie w gubernjach: kurlandzkiej, pskowskiej, sybirskiej i na powiaty gubernji włodzimierskiej, w których prawo to w pełnym zakresie jeszcze nie były zastosowane.

TRAKTAT.

Wiedeń 20-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Otrzymało tu projekt traktatu handlowego pomiędzy Austrią a Rosją. Ostateczna redakcja traktatu ma być ustanowiona w ciągu tygodnia.

ZAMKNIĘCIE SESJI.

Berlin 19-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Parlament niemiecki uchwalił dzisiaj w trzecim czytaniu projekt podatku giełdowego, który wchodzi w życie z d. 1-ym maja, poczem nastąpiło zamknięcie sesji.

MITYNG W SERBII.

Belgrad 19-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Studentom wszechszkół tutejszej, którzy zamierzali udać się do Karłowic, w celu wzięcia udziału w mitingu serbów tamtejszych, mającym założyć protest przeciw ustawie o ślubach cywilnych na Węgrzech, zabroniono wyjazdu. Prezes ministrów, Nikolaiewicz, oświadczył, że jest rzeczą niewłaściwą, aby poddani serbscy mieszały się do spraw wewnętrznych innego państwa.

NAPADY ALBAŃSKIE.

Cetynja 19-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Gubernator turecki ze Skutari przybył na granicę i rozpoczął śledztwo w sprawie ostatnich napadów albańskich. Równocześnie kazał gubernator obsadzić punkty strategiczne, mosty i wąwozy.

Praga czeska 19-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Zgromadzenie „Omladiny” uchwaliło nową organizację i wyraziło potępienie dla tych młodocichów, którzy nie idą ręką w rękę z radykalistami.

Berlin 19-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Izba deputowanych sejmu pruskiego odrzuciła dzisiaj projekt rządowy o monopolu na eksploatację soli wapiennych.

Berlin 19-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Wiadomość Berliner Tageblatt'a, jakoby w Berlinie utworzone być miało biskupstwo katolickie i biskupem miał zostać ks. Jahnelt, nie uważają tutaj za wiarogodną.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 18-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

W okolicy Prateru żywo idzie robota około kanałów zbiornikowych. Idą one wzdłuż kanału dunajowego, odprowadzać będą nieczystości daleko za miastem do Dunaju. Kanał śródmiejski i wybrzeża jego zabudowane będą ozdrowione. Dziwna jednak, że przy tej sposobności nie postanowiono nieczystości do Dunaju nie wylewać, ale do rezerwarów betonowych, dla robienia kompostów tyle pożądanego dla rolnictwa. Miasto Stuttgart w tej mierze trzyma prym w Europie, odprowadza te komposty do rezerwarów po stacjach kolejowych na 20 i 30 mil, a z tamąd je rolnicy zabierają.

Dokonano już także rozległych budowli i urządzeń w okolicy wielkiego parku, co wszystko razem tworzyć będzie zwierzynek. Otwarcie ma nastąpić na Zielone święta.

W jaskiniach już sobie niedźwiedzie, wilki, lwy i t. p. dobrze czynią. O celu kulturowym tego zakładu pisałem już dawniej. Jak w Gracu tak i w Salzburgu odbyto już 13-ty kurs dla przewodników alpejskich. Sprowadzono ich i utrzymywano podczas nauki 29-in. Program obejmuje: poznanie mapami, pomoc w wypadkach, poznanie roślin i minerałów, geografia Alp, technika turystowska, niebezpieczeństwa Alp, prawa, obo-

wiązki i organizacja przewodników. W tej sekcji zdało już egzamin 600 przewodników. Namiestnik, hr. Thun, zajmuje się żywo temi kursami i przysłuchuje egzaminom. Kurs trwa tylko 10 dni przez dzień cały; ale bo też przewodnicy same „czytali” i „pisali”. Trzeba zawołać: *vivat sequens!* i brać dobry przykład.

Pałac księstwa Kinskych na Freyung zamieniono na pracownię krawiecką dla karuzelu. Tylko się miga od różnorodnych materij, z których kilkadziesiąt szwaczek, według wzorów malarza Fuchsa, robi kostjmy; postanowiono wszystko na miejscu sprzątać. Powóz za powozem zwozi damy, które próbują, przymierzają, a przytem wskazują na wypchanego konia, żeby się upewnić, że dobrze będzie. Publiczność gapi się już naprzód około drewnianych garderób i stajni, które na dwóch placach około Burgu zbudowano. Przedstawień ma być cztery, taki jest popyt na bilety.

Posucha zaczyna i w Czechach dawać się we znaki. Cukrownie zakładają na przedco stawy, do których łapią wody pompowane z kopalni węgla, które dotąd wylewano na marnie. Tym sposobem chcą sobie zapasy zapewnić.

Rubinstein odegrał swój koncert; jest to praca nadludzka nie tylko dla niego, ale i dla słuchaczy. Przez dwie godziny prawie bez przerwy, z pamięci, wykonał program którego wysłuchanie przyprawia o migrenę, a jemu nic Oto afisz:

Prelude et Fugue; Acrostychon (F-dur, G-moll, B-dur, D-moll, F-dur); Nouvelle melodie (Fis-moll); Impromptu; Themes et variations; Suite (serabande, passepied, courante, gavotte); Variations; Album (romance, caprice, impromptu, mazurka, scherzo); Barcarole; Etudes (Cis-moll, E-dur, Es-dur).

Katarakty, rakiety, djabelstwa, cyklopowe i cyzelskie rzeczy...—tak się wyrażają dzienniki. Owacje trwały mo- że pół godziny; dla muzyki niema nigdzie takiej wytrwa- lej publiczności, jak w Wiedniu.

Muzykom, a raczej muzykantom, dzieje się tutaj prze- cież bardzo źle. Obowiązkowe ich stowarzyszenie roz- wiązało się w tych dniach, mimo protestu komisarzy, al- bowiem na 400 z górą muzykantów zaledwie 89 uiszczało opłaty, 95 zaledwo ratami, 125 wcale nie może ani gro- sza płacić, a 245 nie znalezione nie zgoda, co by im można zafantować, ledwo mają na sobie ubranie; nędza to stra- szna. Główną przyczyną jest konkurencja kapeli wojsko- wych; muzycy wołali: „to już lepiej niech państwo ogłosi muzykę towarzyską, balową itd. za swój monopol”. Ża- dają oni także, żeby wykonywanie zarobkowej sztuki zale- żało od złożenia dowodu uzdolnienia i koncesji, gdy te- raz przedsiębiorcy, właściciele gospód itp. otrzymują kon- cesje... i używają muzykantów wojskowych.

* Paryż, 16-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Odeon wystawił nową trzyaktową komedję Henryka Lavedan'a „Les deux noblesses” z niecierpliwością wyczekiwaną przez wszystkich, którzy pamiętali poprzedni jego utwór „Prince d'Aurec”, wystawiony przed dwoma laty z wielkim powodzeniem na scenie Vaudeville'u. Autor przedstawił tam zwyrodnienie arystokracji, żyjącej jedynie wspomnieniami przeszłości, niezdolnej do żadnego czynu, któryby podniósł blask ich herbów.

Sztuka ta, pomimo pewnych wad scenicznych, nosiła piętno istotnego talentu i wywołała gorące polemiki. Wido- cznie Lavedan chciał wskazać wspomnienie tej sztuki i zapewnić drugiej powodzenie, jakim się tamta cieszyła, inaczej bowiem nie można sobie tego objaśnić dlaczego w „Lex Deux noblesses” występują te same osoby i ich potomkowie, co w „Prince d'Aurec”. Wywołuje to z ko- nieczności porównanie obu komedyj, wychodzące na nie- korzyść drugiej, która trzymana jest w tonie lekkiej saty- ry, nikogo nie dotykającej zbyt boleśnie, ślizgającej się po utartych szlakach, jak przystało na scenę Komedji fran- cuskiej, dla której autor pierwotnie przeznaczył swój u- twór.

Lavedan zestawiał szlachectwo rodowe ze szlachectwem, jakie daje praca, a właściwie przemysł zyskowny, temat wyzyskany już kilkakrotnie przez: Sardou, Legouvé, Augiera, Ohneta, kwestja rozstrzygnięta oddawna na de- skach teatralnych i temsamem nie ciekawa. Na tej pod- stawie autor zbudował bajkę dzieciinną, melodramatyczną i pokazał osobistości pod względem psychologicznym nie- prawdziwe.

Jakub Roche, zwany królem naftowym w okolicy, jest panem milionowej fortuny, którą zdobył dzięki powodze- niu w przedsiębiorstwach i umiejętności ich prowadzenia, a więc dzięki „sobie samemu”, jak się zwykle mówi. Oj- ciec jego, książę d'Aurec, straciwszy całą fortunę na grę, pokusił się o jej odzyskanie drogą wzbronioną przez ko- deks. Na nieszczęście oszustwo wykryto, książę przez swych towarzyszy zielonego stolika oddany był w ręce policji, ale nie mogąc przeżyć hańby, odbiera sobie życie. Syn jego, oddany pod opiekę nie matki, ale babki, porzu- cił splamione rodowe nazwisko i przybrał skromne Roche, aby w ciszy dążyć do dorobienia się fortuny. Jakoż celu dopiął, jest powszechnie szanowany i szczęśliwy, ma znaną żonę i dorosłego syna, Henryka. Ale właśnie syn ten poglądów ojca i jego upodobań nie podziela, przemysł go nie łąci, a tytuły, herby mają dla niego nieprzeparty

urok. Zakochał się on w Zuzannie Touringe, córce podupadłego, ale dumnego arystokraty, który do małżeństwa z Henrykiem dopuścić nie chce, z jednej bowiem strony razi go megaljans, z drugiej wyższość majątkowa Roche'ów. Ojciec Henryka będąc świadkiem odmownej odpowiedzi starego księcia Touringe daje do poznania, że w zupełności pojmuje jego uprzedzenia kastowe, a obok tego wysoko ceni jego delikatność.

Na tem kończy się akt pierwszy.

W drugim akcie jesteśmy w ogrodzie niejakiej pani Durien, 60-letniej staruszki kochanej i szanowanej ogólnie. Pani Durien wywiera z niewiadomej przyczyny wielki wpływ na Jakuba Roche'a, jakkolwiek ani się domyślają oboje, jak blizki węzeł krwi ich łączy, pani Durien bowiem jest właściwie księżną d'Aurec, wdową po owym niefortunnym gracz, pozabawioną jedynego dziecka, którego wychowaniem zajmowała się babka, nie dając żadnej wieści nieszczęśliwej matce. Wypadek zdradza tajemnicę pochodzenia Roche'a. Następuje scena pomiędzy Roche'm i jego synem, Henrykiem, ten ostatni wyrzuca ojcu, że nie miał prawa wyrzekać się rodowej spuścizny i pięknego imienia, na co ojciec przedstawia mu w dość szablonowych frazesach wyższość pracy i osobistej zasługi po nad herby i tytuły.

Rezultatem odkrycia tajemnic rodzinnych jest, naturalnie, umocnienie małżeństwa pomiędzy Zuzanną a Henrykiem, pani Durien odzyskuje syna i szczęście rodzinne, zachwiane chwilowo, wraca w całość pełni.

Artyści Odeonu odtworzyli powierzone sobie role świetnie, to też autor w znacznej części im zawdzięcza powodzenie.

✱

Turyn, 11-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Bardzo właściwie został nazwany: *La causa rinresciosa*, proces, o którym już doniósł wam usłużny telegraf.

Zaplatani w ten proces profesorowie, doktorzy, senatorowie, komandorowie, deputowani itp., przesuwając się przed krakami trybunału karnego, stawali oko w oko z dziewczynami z warstw najwyższych, bo... z pod strychu.

Jeden z najzdolniejszych profesorów uniwersytetu na wydziale lekarskim, znakomity, cieszący się liczną klientelą i wielce sympatyczny lekarz, liczący lat 36, profesor kliniki w szpitalu oftalmicznym, został oskarżony wraz z trzema asystentami o nadużycie swego stanowiska względem poddanych leczeniu chorych...

W następstwie tej skargi wyszły na jaw liczne nieporządki w zarządzie szpitala. Przez kilka miesięcy prasa włoska, mianowicie zaś turyńska, zjadliwie gryzła się wzajem, aż póki ciężki proces jednego z asystentów, oskarżonego wrzeczono o rozmyślnie usunięcie dowodu zapomnienia się względem powabnej chorej, nie zakończył się uniewinnieniem oskarżonego.

Nareszcie obecnie odbywał się przez kilka dni z rzędu główny proces doktora X. i dwóch asystentów.

Po starannem i szczegółowem sprawdzeniu przez preza trybunału, hrabiego Roero, najdrobniejszych zasad długiego aktu oskarżenia, prokurator królewski, kawaler Prato, natychmiast odstąpił od oskarżenia; podobnie wycofał się obrońca strony oskarżającej, adwokat Pellegrini.

Po krótkiej przerwie powrócił z narady do sali audyencyjnej trybunał, którego prezes ogłosił dekret uniewinniający wszystkich trzech obwinionych.

Burza oklasków i życzliwe okrzyki odbiły się sympatycznym echem w tłumie niedopuszczonych do sali sądowej licznych przyjaciół doktora X. Jednocześnie gromada studentów i uczniów wygwizdała niecných potwarców, zasiadających na ławach parlamentarnych.

T. Z.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go kwietnia. (Telegr. pryw. Kur. Warsz.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy. Notowania giełd zagranicznych spowodowały ogólne osłabienie. Później jednakże tendencja giełdy doznała lekkiej poprawy, jedynie tylko ruble i niemieckie koleje wschodnie miały usposobione cokolwiek słabsze z powodu sprzedaży, dokonywanych w celach spekulacyjnych. Ruble w obrotach dostawowych osiągały początkowo 220.25, a w chwili urzędowego ogłoszenia notowań 219.15, a w końcu posiedzenia 219.50. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 80 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 80 fen., Petersburg krótki o 40 fen., a Petersburg długoterminowy gorzej o 1 markę przeszło. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o drobnośćkę (163.50), a długoterminowych nie notowano. Nie notowano również listów zasto-

wnych ziemskich, a listy likwidacyjne oddawano taniej o 10 kop. (64.60), a pożyczki wschodnie II-ej emisji o 20 kop. (64.60) i pożyczki wschodnie III-ej emisji o 40 kop. Więcej płacono za 4 1/2% listy zastawne ruskie i pożyczki premijowe ruskie obu emisji. Kupony celne pozostały bez zmiany (325.70). Akcje kredytowe austriackie doznały zniżki. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości.

Berlin 19-go kwietnia. (Telegram prywatny Kur. Warsz.) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy miał dziś nastrój mocniejszy. Żyto w towarze gotowym płacono drożej o 75 fen., a w dostawowym utrzymało ceny wczorajsze. Spirytus miał tendencję mocniejszą.

Berlin 19-go kwietnia. (Notowania urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219.35	Akcje d. z. w. wied.	—
Weksle na Warszawę	218.15	Akcje kredytowe	214.—
Weksle na Petersburg	218.10	Weksle na Londyn kr.	20.42
Weksle na Petersburg dtaz.	216.10	dt.	20.36
Bil. ban. rus. nadob.	219.75	Weksle na Paryż kr.	81.10
Wschodnia poz. II em.	68.50	dt.	81.80
Listy zast. I-ej serii	—	Żyto w tow. gotow.	124.25
		Żyto na wiosnę	129.—

Kursy z dnia 18-go kwietnia: 220.15, 218.95, 218.50, 217.15, 220.25, 68.90, —, 123.50, 129.—.

Sprawozdania z targów.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 18-go kwietnia 1894-go r.:

Dostarczono	Sprzedano na potrz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe		Na eksport	Cena żywa		Cena młosa.
			Sztuka	rs.		od do	od do	
Świnie wie-prze:	—	—	—	—	—	—	—	—
miejscowe dost. kole-	—	—	—	—	—	—	—	—
jami ..	1500	400	800	25	40	34	45	12 13 1/2 15 18
Wół:	—	—	—	—	—	—	—	—
opasowe ..	60	60	—	70	95	—	—	13 15
zwycajane ..	—	—	—	—	—	—	—	—
Krowy ..	110	90	—	40	60	—	—	12 13
Barany ..	40	40	—	2.50	3.45	—	—	13 15
Owce ..	—	—	—	—	—	—	—	—
Ślonina ..	—	—	—	—	—	—	—	—20

Uspokojenie średnie. Popyt za granicę nieszczególny. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: Stawowiak z Katowic i Peykert z Beuten.

Gdańsk, dnia 17-go kwietnia. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzytu: na kwiecień-maj 104 m. w zaofiarowaniu 103 1/2 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 105 m. w zaofiarowaniu, 104 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 106 1/2 m. w zaofiarowaniu, 106 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 114 mar. w zaofiarowaniu, 113 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 104 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto krajowe słabiej, towar tranzytowy słabo i o 2 m. niżej. Płacono za polskie tranzyto 705 gram., 732 gr., 738 gr. i 744 gr. 78 mar. Włoszysko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 81 mar. w zaofiarowaniu, 80 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 80 mar. płacono, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 80 m. płacono, na lipiec-sierpień dolno-polskie 81 mar. płacono, na sierpień-wrzesień dolno-polskie 82 mar. płacono, na wrzesień-październik dolno-polskie 83 mar. w zaofiarowaniu, 82 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 79 mar. tranzytowego 78 m. Wypowiedziano 150 tonn. Jęczmień targowany ruski tranzyto 627 gr. 75 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto na pasze 95 mar. za tonnę płacono. Wyka polska tranzyto Buller 200 mar. za tonnę targowano. Lubin polski tranzyto niebieski 82 1/2 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 3.50 za 50 kilogramów płacono. Spirytus słabiej, nie podlegający cłu w towarze gotowym 48 3/4 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 28 1/4 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień 28 1/4 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 28 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu słabo. Kurs w Gdańsku 220.60 marek za 100 rs.

Ryga, 13-go kwietnia. (Rynek zbożowy). — Pszenica ruska 124 do 130 funt. 74 do 90 kop. Żyto ruskie 120 funt. 65 do 70 kop. Owies wilgotny 66 do 80 kop., suchy względnie do gatunku, 64 do 68 kop. Jęczmień wilgotny 6-rzędowy ruski 110 funt. 60 kop., suchy litkański 100 f. 77 kop., pastewny 51 do 53 kop. za pud. Uspokojenie spokojne.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro, w sobotę, dnia 21-go kwietnia 1894 r.

Koncert symfoniczny

Adolfa Sonnenfelda.

Początek o godz. 7-ej.

1910

Cyrk Godfroy

ul. Ordynacka.

Pozostaje już tylko na 2 przedstawienia!

Dziś powtórzenie przedstawienia danego na beneficis solo-kłowna Adolfa Olszanskiego.

Wkrótce odbędzie się przedstawienie na BENEFIS dyrektora cyrku, p. Jeana Godfroy.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Szczegóły w afiszach.

627

— Dr J. SZWAJCER powrócił. Królewska 20. 1913

ZARZĄD

Stowarzyszenia Subjektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie

podaje do wiadomości, że z funduszu leczniczego „imienia Bernarda Lauterbacha” przypada do rozdziału w roku bieżącym suma rs. 200 na cele kuracyjne dla niezamożnych członków stowarzyszenia.

Pp. członkowie pragnący korzystać z funduszu powyższego winni złożyć odpowiednie podanie wraz z dołączeniem świadectw lekarskich, najpóźniej do dnia 20 maja r. b. w kancelarii stowarzyszenia. 1908

Owies obrocny, średni wyborowy i do siewa

ŁOZIŃSKI, SYMONOWICZ

Warszawa, Widok 7.

442r

Kąpiele Mineralne

jak: akwizgrzańskie, buskie, baréges, cieplickie, lucken i inne, wydawane są w zakładzie Towarzystwa akcyjnego na Zjeździe. Kąpiele powyższe sporządzane są z soli mineralnych, wyrabianych według najdokładniejszych analiz, przez aptekę Wandy i Wiorogórskiego, 45 Krakowskie-Przedmieście. Kąpiele elektryczne pod kierunkiem lekarza specjalisty. 1911

„KOH-I-NOOR“

Najwykwintniejsze ołówki czarne dla pp. inżynierów, techników, rysowników itp. w 12 różnych wielkościach, fabryki L. et C. Hardtmuth Budweis, poleca je skład papieru St. Winiarskiego, Nowy-Swiat 53 w Warszawie. Cena sztuki 20 kop. 447r

— Zamówienia, poczynając od najmniejszej ilości do największych zapotrzebowań, na cement Portland angielski i niemiecki oraz krajowych fabryk

„GRÓDZIEC” i „WYSOKA” Clinkę i Cegłę ogniotrwałą, krajowych, russkich, niemieckich, angielskich i szwedzkich fabryk, skutecznie można u firmy Z. A. Krajewski, Kantor Bielńska 9 (Hotel Paryski). Telefon nr 28. 1532

Bezpośredni import

INDIGO

dostarcza w każdej ilości najtaniej

W. KRÖBER, Królewiec, Prusy.

Bezpośredni import.

1873

— Zakład kefirowo-leczniczy K. Życkiego (Al. Jerozolimska 64, wprost Kruczej) posiada na składzie

wody mineralne

fabryki mag. farmacji W. Karpińskiego i takowe przy nadchodzącym sezonie poleca. 1856

JAN KRAFFT.

NOWOOTWORZONY

SKŁAD SUKNA I KORTÓW

poleca wielki wybór materiałów sezonowych krajowych i zagranicznych.

Plac Teatralny

(Nowosenatorska Nr 8).

407r
N.B. Ceny niskie.